

# Materski, Wojciech

---

## "Priedsiedateli KGB. Rassiekrieczennyje sud'by", Leonid Michajłowicz Mleczin, Moskwa 1999 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 32/4, 262-265

---

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

cenieniem daty jej podjęcia. Trafiły one do specjalnych rocznych protokołów zbiorczych.

Podstawą publikacji jest dokumentacja źródłowa przechowywana w Rosyjskim Archiwum Państwowym Historii Społeczno-Politycznej (*Rossijskij gosudarstwiennyj archiw socjalno-polityczeskij istorii*), czyli byłym archiwum partyjnym (kominternowskim)<sup>8</sup>. Do tomu weszło w sumie 770 protokołów posiedzeń. W formie aneksu zamieszczono wybrane przez kolejne zjazdy w latach 1919-1930 składy Biura Politycznego, wraz z wszystkimi zmianami zaszłyimi w trakcie ich kadencji. Całość uzupełniają wykaz skrótów, indeks nazwisk, rozbudowany indeks przedmiotowo-tematyczny i indeks geograficzny. Jest to więc wydawnictwo opracowane jak na rosyjskie standardy wzorowo.

Z zainteresowaniem oczekiwac będziemy na kolejne tomy tej ważnej publikacji, będącej niezastąpionym informatorem dla wszystkich profesjonalnie zajmujących się historią Związku Sowieckiego.

**Wojciech Materski**  
Warszawa

Leonid Michajłowicz Mleczin, *Priedsiedatieli KGB. Rassiekrieczennyje sud'by*, seria: Siekretnaja Papka, Moskwa 1999, Centropoligraf, ss. 654

Dziwna książka. Napisana przez znanego komentatora politycznego moskiewskiej TV, dopuszczonego do unikalnych materiałów Federalnej Służby Bezpieczeństwa Rosyjskiej Federacji (następczyni m.in. tytułowego KGB) — bez aparatu naukowego, ale w sposób bardzo powściągliwy, z dużą troską o weryfikację każdej informacji, z wtrąconymi w wykład główny wypowiedziami i komentarzami historyków-specjalistów, głównie prof. Władimira Naumowa. Przy tym napisana w sposób bardzo wciągający czytelnika, odkrywający jedną za drugą tajemnice sowieckiej (rosyjskiej) policji politycznej.

Praca Mleczina ukazała się jako czwarta pozycja w serii Tajna Teczka (Siekretnaja Papka), mającej w założeniu wprowadzenie do obiegu czytelniczego problematyki w minionym okresie skrupulatnie pomijanej. Dotąd wydane tomy ukazują sowiecką (rosyjską) policję polityczną z dużą otwartością, ale bez nadmiernego jej potępiania — by nie powiedzieć wręcz, że budują jej obraz jako instytucji co prawda dopuszczającej się zbrodni, ale bardzo sprawnej, grupującej jednostki wybitne, nie zaczadzone ideologią, dobrze rozumiejące mechanizmy władzy, otwarte na nowe rozwiązania, także ustrojowe<sup>1</sup>.

Zamieszczona w tytule nazwa instytucji — KGB (*Komitiet gosudarstwiennoj biezopasnosti* — Komitet Bezpieczeństwa Państwowego), jest swoistym skrótem zastosowanym dla celów marketingowych<sup>2</sup>. KGB jako instytucja funkcjonowała tylko w latach 1954-1991, tymczasem

<sup>8</sup> Fond 17, opis 163 (oryginały) i 3 (egz. powielane). Do 1993 r. oryginały protokołów były przechowywane w Archiwum Prezydenta Rosyjskiej Federacji.

<sup>1</sup> Dotychczas w serii Tajna Teczka ukazały się: O. Gordijewski, Ch. Andrews, *KGB — razwiedyatiel'nyje operacyi ot Lenina do Gorbaczowa*, Moskwa 1991 (wydanie polskie: *KGB*, Warszawa 1997); O. Gordijewski, *Sledujuszczajaostanowka—rasstriel*, Moskwa 1996; W. Falin, *Konflikty w Kremle—sumierki bogow po-russki*, Moskwa 1999.

<sup>2</sup> Sowiecka (rosyjska) policja polityczna nosiła kolejno nazwę: Ogólnorosyjska Komisja Nadzwyczajna do Walki z Kontrewolucją i Sabotażem, Państwowy Zarząd Polityczny, Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny, Komisariat Ludowy Spraw Wewnętrznych, Komisariat Ludowy Bezpieczeństwa Państwowego, Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Komitet Bezpieczeństwa

wykład dotyczy wszystkich kolejnych szefów „organów” od przewrotu bolszewickiego poczynając na 1999 r. kończąc, ich zawodowych życiorysów i spektakularnych — na ogół wstydlivych — kart kierowanej przez nich najbardziej tajnej i władczej struktury państwowej. Jej symbolem była i pozostaje Łubianka — ogromne, ponure gmazysko przy moskiewskim Placu Łubiańskim (nazwa historyczna), od 1917 r. po dziś dzień siedziba centrali policji politycznej wraz z jej tzw. więzieniem wewnętrznym.

Jak wzmiankowałem, książka pisana jest rzeczowo. Niemniej historyka przywykłego do opracowań bazujących na klasycznym warsztacie naukowymi z pewnością mogą drażnić rekonstruowane na podstawie relacji z tzw. pierwszej ręki dialogi. Ich wątpliwą wartość poznawczą równoważą w dużym stopniu nasycenie tekstu bardzo uwiarygodniającymi wywód autorski licznymi cytatami z nieznanymi bądź mało znanych dokumentów, niestety — na ogół bez informacji o miejscu ich przechowywania.

Przewijający się przez karty monografii Mlecзина korowód szefów „organów” okazuje się wyjątkowo długi, liczy dobrze ponad dwadzieścia pozycji. Zważywszy, iż przeciętnie zorientowanemu w tej materii historykowi „powszechnikowi” trudno byłoby wymienić więcej niż połowę z nich, przypomnijmy kolejnych gospodarzy Łubianki, bohaterów książki. W porządku chronologicznym byli to: Feliks Edmundowicz Dzierżyński — od grudnia 1917 r. do lutego 1922 r. przewodniczący Ogólnorosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Kонтrewolucją i Sabotażem, następnie od lutego 1922 r. do listopada 1923 r. Państwowego Zarządu Politycznego przy NKWD RSFRR (GPU), a od listopada 1923 r. do lipca 1926 r. Zjednoczonego Państwowego Zarządu Politycznego przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR (OGPU); Wiaczesław Rudolfowicz Mienżyński — od lipca 1926 r. do maja 1934 r. przewodniczący OGPU; Henryk Grigorjewicz Jagoda — od lipca 1934 r. do września 1936 r. komisarz ludowy spraw wewnętrznych ZSRR; Nikołaj Iwanowicz Jeżow — od września 1936 r. do listopada 1938 r. komisarz ludowy spraw wewnętrznych ZSRR; Ławrientij Pawłowicz Beria — od listopada 1938 r. do grudnia 1945 r. komisarz ludowy spraw wewnętrznych ZSRR, a po przerwie, od 5 marca do 26 czerwca 1953 r. minister spraw wewnętrznych ZSRR; Wsiewołod Nikołajewicz Mierkułow — od lutego do lipca 1941 r. oraz od kwietnia 1943 r. do marca 1946 r. komisarz ludowy bezpieczeństwa państwowego ZSRR, a od marca do maja 1946 r. minister bezpieczeństwa państwowego ZSRR; Wiktor Siemionowicz Abakumow — od maja 1946 r. do lipca 1951 r. minister bezpieczeństwa państwowego ZSRR; Siergiej Nikiforowicz Krugłow — od grudnia 1945 r. do marca 1946 r. komisarz ludowy spraw wewnętrznych ZSRR, następnie od marca 1946 r. do marca 1953 r. oraz od czerwca 1953 r. do stycznia 1956 r. minister spraw wewnętrznych ZSRR; Siemion Denisowicz Ignatjew — od sierpnia 1951 r. do marca 1953 r. minister bezpieczeństwa państwowego; Iwan Aleksandrowicz Sierow — od marca 1954 r. do grudnia 1958 r. przewodniczący Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR (KGB); Aleksandr Nikołajewicz Szelepin — od grudnia 1958 r. do listopada 1961 r. przewodniczący KGB; Władimir Jefimowicz Siemczastnyj — od listopada 1961 r. do maja 1967 r. przewodniczący KGB; Jurij Władimirowicz Andropow — od maja 1967 r. do maja 1982 r. przewodniczący KGB; Witalij Wasiljewicz Fiedorczuk — od maja do grudnia 1982 r. przewodniczący KGB; Wiktor Michajłowicz Czebrikow — od grudnia 1982 r. do października 1988 r. przewodniczący KGB; Władimir Aleksandrowicz Kriuczukow — od października 1988 r. do sierpnia 1991 r. przewodniczący KGB; Leonid Władimirowicz Sze-

Państwowego, Międzyrepublikańska Służba Bezpieczeństwa, Agencja Bezpieczeństwa Federalnego, Ministerstwo Bezpieczeństwa, Federalna Służba Kontrwywiadu, Federalna Służba Bezpieczeństwa (aktualnie).

barszyn — od 22 do 23 sierpnia 1991 r. pełniący obowiązki przewodniczącego KGB; Wadim Wiktorowicz Bakatin — od sierpnia do listopada 1991 r. przewodniczący KGB, następnie od listopada do grudnia 1991 r. dyrektor Międzyrepublikańskiej Służby Bezpieczeństwa ZSRR; Wiktor Pawłowicz Barannikow — w styczniu 1992 r. dyrektor generalny Agencji Bezpieczeństwa Federalnego Rosji, następnie od stycznia 1992 r. do lipca 1993 r. minister bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej; Nikołaj Michajłowicz Gołuszko — od września do grudnia 1993 r. minister bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, następnie od grudnia 1993 r. do marca 1994 r. dyrektor Federalnej Służby Kontrwywiadu Federacji Rosyjskiej (FSK); Siergiej Wadimowicz Stiepaszyn — od marca 1994 r. do czerwca 1995 r. dyrektor FSK, następnie od czerwca do lipca 1995 r. dyrektor Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej (FSB); Michaił Iwanowicz Barsukow — od lipca 1995 r. do czerwca 1996 r. dyrektor FSB; Nikołaj Dmitriewicz Kowalow — od lipca 1996 r. do lipca 1998 r. dyrektor FSB; Władimir Władimirowicz Putin — od lipca 1998 r. do sierpnia 1999 r. dyrektor FSB; Nikołaj Płatonowicz Patruszew — od sierpnia 1999 r. dyrektor FSB.

Autor stara się zaprezentować każdego kolejnego szefa „organów” w sposób porównywalny — droga kariery, kontekst nominacji, zachowanie w trakcie sprawowania funkcji, stosunki z *gensekiem*, ocena posłuszeństwa i skuteczności, ambicje osobiste, powody odejścia, dalsze losy — choć nie zawsze udaje mu się to założenie zrealizować. Braki nadrabia anegdotą, dobrze na ogół dobranym cytatem z dokumentów, wtrąconą uwagą historyka itp.

Wartość całości polega nie tylko na uporządkowaniu obszernego, w większości pomijanego w pozycjach sprzed lat 90., materiału, ale też na wielu interesujących informacjach szczegółowych. Tytułem przykładu można przytoczyć informację, iż komisja Dzierżyńskiego powstała dla celów doraźnych, ale okazała się tak skuteczna, a tym samym potrzebna, iż na trwałe weszła (ona, a następnie jej kolejne mutacje) do sowieckiego systemu władzy; ba — stała się jego najważniejszą (przetrawnikową) strukturą. W szerokim zakresie, podobnie jak sama partia komunistyczna, dublowała całościowo rozumianą administrację centralną, dysponowała specjalistami dosłownie od wszystkich dziedzin jej działalności, bacznie śledzącymi, czy jest ona prowadzona w sposób zgodny z dyrektywami.

Institucja „organów” przechodziła różne fazy instytucjonalne, okresami przybierając postać dwóch działających równolegle central (CzeKa-NKWD, NKWD-NKGB, MSW-MGB). Zmiany te były inspirowane potrzebą lepszego radzenia sobie przez władze partyjne i państwowe z ogromem zadań stojących przed sowiecką policją polityczną, potrzebą objęcia przez nią dozorem niemal wszystkich sfer życia społeczeństwa, ale też i rywalizacją wewnątrz sowieckiej elity rządzącej.

Książka zaczyna się od anegdoty (jak zarzeka się Mleczin, „prawdziwej — podobnie jak i wszystkie pozostałe”) i to wyczulenie autora, by nie znużyć czytelnika, by coraz to bardziej pobudzać jego zainteresowanie, momentami osłabione jednostajnością wykładu oraz zbyt wielkim natłoczeniem informacji, towarzyszyć będzie do końca lektury. Ta otwierająca rozdział *Epoka Dzierżyńskiego* anegdota wyjaśnia dlaczego w pierwszym okresie po dekreście Rady Komisarzy Ludowych o powołaniu Ogólnorosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej, kiedy jeszcze nie wiadano, co to będzie za instytucja, chętnych do podjęcia w niej służby było od razu bardzo wielu, znacznie więcej niż miejsc. Wyjaśnienie okazuje się nadzwyczaj proste — przyjmowani do pracy „czekiści” fasowali skórzane kurtki ze zdobycznych magazynów brytyjskich, a odzieży skórzanej nie trzymały się roznoszące tyfus wszy — istna plaga w tych pierwszych miesiącach władzy sowieckiej. Może rzeczywiście motywacją akcesu do struktury od początku jednoznacznie zbrodniczej była aż tak prosta.

Zarysowanych przez Mleczina portretów dwudziestu czterech, gospodarzy Łubianki (ich zdjęcia zawiera wkładka ilustracyjna) nie można porównywać. Jest to naturalne, ponieważ każdy z nich zapisał się inaczej w dziejach państwa i „organów”, a i okres sprawowania przez nich funkcji był odmienny — od piętnastu lat (Jurij Andropow) do jednego dnia (Leonid Szebarszyn). Różna pozostała po nich dokumentacja, różne były koleje ich dalszej kariery — niektórzy obejmowali najwyższe funkcje w państwie (Jurij Andropow, Władimir Putin), ale też pięciu rozstrzelano, a kilku kolejnych znalazło się w więzieniach bądź niełasce. Z pewnością wraz z ukazaniem się niniejszej książki wiemy o ich losach i zakresie sprawowanej przez nich władzy znacznie więcej, aczkolwiek do pełni obrazu jest jeszcze daleko.

Praca nie zawiera żadnej konkluzji, próby spuentowania dziejów instytucji przedstawionej za pośrednictwem losów jej kolejnych szefów. Trudno dziwić się temu. Misja „organów” jako swoistego superresortu, o kompetencjach wnikających w zakres działania wielu innych i jako podstawy władzy administracyjnej (politycznej) trwa i zapewne trwać będzie jeszcze długo.

**Wojciech Materski**  
Warszawa

Jerzy Holzer, *Komunizm w Europie. Dzieje ruchu i systemu władzy*, wydanie niemieckie z 1988 r., Warszawa 2000, ss. 194

Namnożyło się — zwłaszcza ostatnio — krytycznych lub potępiających moralnie spojrzeń na komunizm — głównie europejski. Prezentują je badacze i publicyści zarówno na łamach wydanych przez nich książek, jak i w trakcie toczonych dyskusji. Traktują go najczęściej w ślad za Hannah Arendt jako jedną z odmian totalitaryzmu, niekiedy rozpatrując także jako wielkie bankructwo doktryny (Zbigniew Brzeziński); często widzi się w nim utopię, iluzję, złudzenie (Adam Ulam, Andrzej Walicki, François-Furet); rzadziej upatruje się w nim rodzaj politycznego raka (Adam Michnik) lub czerwoną odmianę caratu (Jan Kucharzewski); jeszcze inni sprowadzają jego istotę do terronu i zbrodni (autorzy *Czarnej Księgi Komunizmu*). Przeważają w tych rozważaniach oceny i kwalifikacje moralne. Niewielu badaczy rozpatruje i analizuje komunizm wielostronnie — jako ideologię, ruch, system władzy, a także próbę zbudowania światowego imperium.

Najnowsza książka na temat komunizmu europejskiego, który — chociaż już przegrany — nie jest nawet w Europie zjawiskiem całkowicie zamkniętym, wyszła spod pióra badacza znanego z silnego zaangażowania w opozycję wobec tegoż systemu władzy. Historyk Jerzy Holzer rozpatruje komunizm jako „przede wszystkim zjawisko polityczne” (s. 12). Jego dawne publikacje cechowały rzeczowość, wnikliwość i obiektywizm, a kiedy charakteryzował ruchy polityczne w Polsce czy w Niemczech, był nader oszczędny w ocenach wyrażanych poprzez przymiotniki. Pamiętam jego pozbawione stronniczości zaangażowanie się jako stosunkowo młodego historyka w wielki spór wokół poglądów Fritza Fischera dotyczących odpowiedzialności Niemiec za wywołanie I wojny światowej, który wynikł na kongresie historyków w Wiedniu w latach sześćdziesiątych. Stąd zaciekawienie recenzenta książki, jak Holzer poradził sobie z tak trudnym fragmentem historii, jakim był komunizm, i czy postrzega I wojnę światową jako glebę na której wyrosły awersje do dawnych wartości moralnych i systemów politycznych, narodziły się karkołomne, uwieńczone jakże tragicznymi rozwiązaniami, pomysły budowania lepszego „nowego świata” czyukształtowania „nowego człowieka”. Podzielałam znaczenie dane przezeń tej wojnie jako punktowi wyjścia do analizy dziejów ruchu komunistycznego i systemu